

18.09.2021 wieczorne Marian - Już nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie stało.

18.09.2021 wieczorne Marian - Już nie grzesz więcej, aby ci się coś gorszego nie stało.

Niech Pan nam pomoże, aby omówić temat, który cały czas funkcjonuje na tej ziemi. Mało kto się uwolnił od tego tematu, a większość osób nadal w nim funkcjonuje – grzech.

W 1 liście do Koryntian 15:51-58 czytamy o tej wspaniałej chwili, kiedy wszyscy, którzy korzystając na ziemi z Pana Jezusa, doszli w zwycięstwie do celu, będą mogli zaśpiewać tę pieśń.

„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”.

Czytamy z tego wykładu apostolskiego, że żądłem śmierci jest grzech. To jest jej żądło, ona swój jad poprzez grzech wpuszcza do człowieka, który popełnia grzech. „Zapłatą za grzech jest śmierć” wiemy. Żyjemy w bardzo niebezpiecznym terenie. Nawet jakby szerszenie tu latały w kółko, to nie jest tak niebezpieczne jak to, czego nie widzimy nawet, a się dzieje. Różne myśli, zamysły, różne wydarzenia, nastawienia, różne podejrzenia – to wszystko lata bardziej od szerszeni, lata aby ukąsić i sprowadzić w teren śmierci. Żyją, ale są umarli, dlatego, że żyją skażeni grzechem, skażeni jakimś przestępstwem.

W Ewangelii Jana 5:8-14 **„Rzecz mu Jezus: Wstań, weź łoże swoje i chodź. I zaraz ten człowiek odzyskał zdrowie, wziął łoże swoje i chodził. A właśnie tego dnia był sabat. Toteż mówili Żydzi do uzdrowionego: Dziś sabat, nie wolno ci nosić łoża. On zaś odpowiedział im: Ten, który mnie uzdrowił, rzekł mi: Weź łoże swoje i chodź. Pytali go: Cóż to za człowiek, co ci powiedział: Weź je i chodź? A uzdrowiony nie wiedział, kto to był, bo Jezus niepostrzeżenie oddalił się od tłumu, który był na tym miejscu. Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało.”**

„Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało” Z tego rozumiemy, że ten człowiek chorował z powodu przestępstwa grzechu. W jego życiu było coś, czego konsekwencją była choroba. To nie było tak, że zwyczajnie zachorował, ale w jego życiu był grzech i efektem tego grzechu była ta choroba – 38 lat. Jezus mówi: *To jest tylko 38 lat, nie wracaj, nie grzesz, bo coś gorszego cię spotka.*

W II Mojżeszowa 15:26: **„I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, i**

czynić będziesz to, co prawe w oczach jego, i jeżeli zważać będziesz na przykazania jego, i strzec będziesz wszystkich przepisów jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, **bom Ja, Pan, twój lekarz.**" Jeżeli będziesz się słuchać Boga swego, to Bóg mówi, że On nie dotknie żadną chorobą tego, kto jest Mu posłuszny, On dotknie Egipt. Ten człowiek był dotknięty właśnie taką chorobą i Pan go ostrzegł, aby nie wracał w to złe miejsce. Aby nie napytał sobie jeszcze większej biedy, uzdrowiony, a znowu pobiegł... Pożądliwość to jest pożądliwość, coś tam było w jego życiu, w jego ciele i Jezus go ostrzega: Nie wracaj z powrotem do tego co było, aby ci się coś gorszego nie stało. Jest to ostrzeżenie, które dobrze by ten człowiek posłuchał.

II Kronik 21:12-15: Mamy człowieka, który jest dotknięty chorobą z powodu swoich grzechów. **"Wtedy przyszło do niego pismo od proroka Eliasza tej treści: Tak mówi Pan, Bóg Dawida, twego praojca: Dlatego że nie chodziłeś drogami Jehoszafata, swego ojca, i drogami Asy, króla judzkiego, Lecz poszedłeś drogą królów izraelskich i przywiodłeś do cudzołóstwa Judę i mieszkańców Jeruzalemu, jak przywodził do cudzołóstwa ród Achaba, oraz pomordowałeś swoich braci, rodzinę swojego ojca, którzy byli lepsi od ciebie, Przeto Pan uderzy potężnym ciosem w twój lud, w twoich synów, w twoje żony i w twoje mienie, Ty sam zaś zachorujesz ciężko na chorobę jelit, tak iż po pewnym czasie od tej choroby wyjdą z ciebie wnętrzności. Po tym wszystkim nawiedził go Pan nieuleczalną chorobą jelit. "** Bóg wypełnił to, co powiedział wobec tego człowieka. To był efekt pozostawiania jego w odstępie, w grzechu. Może być i tak, że konsekwencją jakiegoś grzechu jest choroba. I Pan Jezus uwolnił tego człowieka, i zakazał mu, aby wracał. Musisz też wiedzieć co było efektem, jakieś fizyczne doświadczenie. Jeżeli to było faktycznie z powodu grzechu i zostałeś uwolniony, uwolniona, to nie wracaj już w to miejsce, aby się coś gorszego nie stało. Bo w rzeczywistości to ciało (uzdrowione) może sobie za jakiś czas przypomnieć sobie stary sposób funkcjonowania i wrócić do niego, i to będzie tragedia. Lepiej, gdy Pan uwalnia z danej choroby, pamiętać i uważać na to. Jeśli faktycznie choroba była wynikiem kary za grzech, tak samo jak pytali się o ślepego: Kto zgrzeszył, on czy rodzice jego? A Jezus im odpowiedział: Nie, to nie jest wynik, to jest dla chwały Bożej. To była zwykła choroba, ku temu, aby Jezus uwolnił tego człowieka.

Jezus rozeznaje, bo wie, wynikiem czego jest dana choroba; widzimy, że w różny sposób podchodził do ludzi. Pouczeni tym rozumiemy, że grzech jest bardzo niebezpieczny. Śmierć posługuje się grzechem, aby nas mieć w miejscu śmierci.

W Ewangelii Jana 8:7-11: **"A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i owa kobieta pośrodku. A Jezus podniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz."** I znowu Jezus mówi do tej kobiety: *Ja cię nie potępiam, ale więcej nie cudzołóż, nie grzesz już więcej. Koniec, od tej chwili, kiedy ci daję przebaczenie, daję ci możliwość żyć dalej i już więcej nie grzesz. Niech to będzie twój koniec.* Pan dał jej możliwość uratowania, ale nie zgadza się, żeby ona uratowana dalej robiła to samo. Jeśli Pan kogoś ratuje, to po to, aby człowiek przestał czynić to, co powodowało, że był w niewoli. Różne mogą być to rzeczy: plotkarstwo, alkohol, narkotyki, złośliwość, cokolwiek to jest, grzech jest grzechem

różnego rodzaju. Gdy Pan zachowuje człowieka, to mówi: *Już nie postępuj w ten sposób*. Niech więcej ci to już nie sprawia zadowolenia, nie rób tego więcej, bo Ktoś darował ci życie, abyś mogła żyć dalej na ziemi i więcej nie krzywdziła siebie i innych. Ona cudzołożąc, krzywdziła nie tylko siebie, ale i innych. Grzech wciągał kogoś w grzech i dlatego Jezus mówił: *Nie czyń tego więcej, nie służ diabłu już*.

W 1 liście Jana 3:5-6: Czasami człowiek już nie zwraca uwagi nawet, że kiedy Jezus przynosi nam wolność, to On ma swoje wymagania. Dał nam wolność nie po to, żebyśmy krzywdzili siebie i innych, ale abyśmy skończyli z tym, abyśmy zaczęli zważać na to, do czego służy nasze codzienne życie – dla Pana.

"A wiecie, że On się objawił, aby zgładzić grzechy, a grzechu w nim nie ma. Każdy, kto w nim mieszka, nie grzeszy; każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie poznał." Grzechu w Nim nie ma. Kiedy spotykamy Jezusa, spotykamy Tego, w którym nie ma grzechu. Patrzysz na Jego życie, mowę i nie znajdujesz grzechu, co by po wiedzieć: No wszyscy grzeszymy. On nigdy grzechu nie popełnił; i kiedy On mówi do ciebie, to daje ci możliwość, aby uratować się, aby korzystać z Niego, aby wykorzystać kim On jest i jaki On jest, aby też samemu wygrywać na tej ziemi, aby jad śmierci nie mógł przenikać człowieka, aby człowiek był żywy, taki prawdziwy, miłujący, szczęśliwy, wdzięczna – taki żywy człowiek, nie powalony przez grzech, a więc i śmierć, bo człowiek niby żyje, ale nie żyje miłując Boga, miłując ludzi – tylko tak żyje jakoś; to nie żyje w sumie bo jest grzech, grzech zawsze powoduje, że człowiek nie może żyć, choć jest umarły, je, pije, funkcjonuje, ale nie czyni tego, co powinien, powinna czynić. Nie okazuje dobra, które się powinno okazywać... A więc człowiek jest ograniczony. Ograniczenie to jest przynajmniej jakieś kalectwo. Pan tego nie chce, Pan chce, aby każdy był zwycięzcą.

1 Piotra 2:22: **"On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach Jego"** Czytamy o Panu Jezusa, że On nigdy tego nie zrobił. Popełnił – jest to słowo użyte w czasie przeszłym, dokonanym, czynnym – to znaczy, że cała ta przestrzeń Jego jest bezgrzeszna. Nigdy nie popełnił żadnego grzechu. Dla mnie i dla ciebie jest prawdziwie potrzebny aby i my mogli się uratować. Koniecznie potrzebujemy Jezusa, tylko On może pomóc człowiekowi nie iść w grzech, pomóc przybliżać się do Boga i być z Nim. Aby radować się Bogiem, aby śpiewać Bogu wdzięcznym sercem. Po to przyszedł Jezus. Po to też Duch Święty został posłany. A jeśli człowiek będzie schodzić w teren grzechu, to będzie stale sobie to ograniczać. Ten jad ogranicza chwałę, ogranicza zadowolenie, wdzięczność; powoduje że człowiek nie może być swobodny w czynieniu tego, co jest miłe Bogu, a Jezus przyszedł uwolnić Swoją lud, uwolnić nas z naszych grzechów. Bardzo cenne i ważne to jest.

W 1 Tesaloniczan 2:10, Apostoł Paweł pisze: **"Wy jesteście świadkami i Bóg... widzimy, że to, po co przyszedł Jezus Chrystus dzieje się w człowieku, który należy do Jezusa..."** **Wy jesteście świadkami i Bóg jak świątobliwe i sprawiedliwe, i nienaganne było postępowanie nasze między wami, wierzącymi. Wszak wiecie, że każdego z was, niczym ojciec dzieci swoje, napominaliśmy i zachęcali, i zaklinali, abyście prowadzili życie godne Boga, który was powołuje do swego Królestwa**

i chwały. " Oto mamy człowieka, który mówi o wpływie życia Jezusa na jego życie, i ten wpływ jest tak wspaniały, potężny, że on nie mówi: *Jestem grzesznikiem i muszę stale grzeszyć.* On mówi: *widzieliście, jesteście świadkami i Bóg jest świadkiem, że moje życie jest uwolnione, jest wyswobodzone. Jezus uczynił we mnie to, po co przyszedł, ja nie żyję już dla siebie, tylko dla Boga.* I to jest świadectwo, że Jezus nie tylko przyszedł, aby samemu pokazać, że można żyć bez grzechu, ale Jezus przyszedł, aby dać tobie i mi też tę możliwość, aby żyć tu w sposób godny Boga. Paweł mówi: Po to was napominam i wskazuje, i po to jestem świadectwem – On mówi: Pójdźcie za mną, bo ja naśladowuję Jezusa, po to jestem świadectwem, żebyście wierzyli, że jest to i dla was otwarta przestrzeń. Nie musicie żyć w grzechach swoich, możecie uratować się w Chrystusie i możecie mieć swobodę poruszania się tutaj, pośród wszystkich wydarzeń jako żywi, nie umarli z powodu grzechu, ale żywi z powodu Chrystusa, ożywieni Chrystusem, oczyszczeni Jego krwią – nowe stworzenie, które funkcjonuje w taki sposób jak Bogu się podoba, w zwycięstwie, w należeniu do Boga. Paweł korzystał z tego.

Wiemy, że zapłatą za grzech jest śmierć, ale darem łaski Bożej jest dany nam żywot w Chrystusie Jezusie. Paweł korzystał z łaski, nadaremno łaski nie przyjmował, przyjmował poprzez łaskę życie Chrystusa, i to życie Chrystusa w Nim, dawało mu swobodę poruszania się. To jest właśnie piękno zwycięstwa, kiedy patrzymy na Jezusa, nie tylko po to, aby nas uzdrowił, albo pomógł tu czy tam, ale patrzymy na Zbawiciela, który przyszedł zbawić nas z naszych grzechów. Patrzymy na Tego, który może nas uwolnić, kiedy wzywamy Imię Pańskie, wierzymy, że On może nas uwolnić i On uwalnia człowieka - „Kto wierzy, kto wzywa Imienia Pańskiego, zbawiony będzie”. Nie wzywamy Go więc tylko po to aby uzdrowił, aby przeprowadził, żeby było łatwiej, ale Panie, zbawiaj mnie, ratuj, ja chcę żyć dzięki Tobie, chcę smakować się w tym życiu, które jest ożywione, żywe, chętne, aby czynić Boże dobro i nie ustawać. Czyli należy przyjmować Jezusa jako tego, który uwalnia grzesznika od bycia grzesznikiem, aby dać grzesznikowi uświęcone, czyste życie. To jest zwycięstwo! Nie tylko widzieć w Jezusie Jego pomoc jak wrogowie mnie osaczają, ale widzieć, że On pomaga, kiedy cię grzechy osaczają z każdej strony; i chciałyby cię przeniknąć, a On cię otacza i chroni, i one nie mogą przeniknąć – chodzisz swobodnie, bo Jezus jest twoim Zbawicielem i On napęłnia cię swoim zwycięstwem nad grzechem. Po to potrzebujemy Jezusa, aby nas zbawić i uwolnić. Tak korzystał też apostoł Paweł.

1 Jana 3:8 "**Kto popełnia**(czas teraźniejszy, niedokonany czyli nieskończony, czynny, czyli kto cały czas popełnia grzech) **grzech, z diabła jest, gdyż diabeł od początku grzeszy** (cały czas). **A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie. Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia...** Nie popełnia tzn, ten który z Boga się narodził w grzechu nie trwa; nie jak ktoś jest zakorzeniony w czymś. Mamy być zakorzenieni w Chrystusie, mamy w Nim wzrastać. A kto jest w grzechu, który cały czas napęłnia życie tego człowieka, to jest to ktoś, kto należy do wroga. Ale jeśli nie trwa w grzechu, ten grzech nie funkcjonuje cały czas, to po to przyszedł Chrystus, aby tak mogło być. **...gdyż posiew Boży jest w nim, i nie może grzeszyć, gdyż z Boga się narodził.**" Nie może być zakorzeniony w grzechu, nie może funkcjonować w ten sposób, gdyż posiew Boży jest w tym człowieku; taki człowiek nie może trwać w grzechu, nie może. Jezus przyszedł uwolnić, więc nie może być to coś czynnego, i cały czas się dzieje, i człowiek sobie w tym trwa i mówi, że jest wierzącym, że należy do Jezusa i wybiera się do wieczności – tak nie ma. Tak nie może być, nie po to przyszedł Jezus Chrystus. On przyszedł po to, aby człowiek, który był czynnym grzesznikiem, doznał wyswobodzenia, pociągnięcia w kierunku Chrystusa, aby ta czynność grzechu, została zniweczona przez krzyż i żeby życie Jezusa uczyniło

tego człowieka czynnym wyznawcą Chrystusa, który czynnie należy do Niego, chociaż w tym ciele skażonym przez grzech, bo to ciało cały czas pamięta, zna jak żyło się w grzechu. Jednakże to, co przyszło w Chrystusie, daje większą siłę, aby bardziej przylegać do Pana, niż do grzechu, którego się popełniało. Człowiek dostaje Zwycięstwo nad tym, co wcześniej zniewalało człowieka. Pociągnięcie w Chrystusie jest większe od grzechu, który nas pociągał. Chrystus uwalnia przez większą moc niż ma grzech. Chrystusa czystość jest większa od mocy grzechu, i dlatego, kiedy On przychodzi do nas i wyswobadza nas, człowiek nie może już trwać w grzechu, bo życie Jezusa jest pociągnięciem o wiele większym. Tak jak powiedziane jest o Bogu, że Ojciec nas wyrwał z ciemności i przeniósł do Królestwa Syna Swego Umiłowanego. A więc nie może to być człowiek, który czynnie trwa w grzechu i ma taką swobodę, by w tym grzechu trwać – to jest ten, który z diabła jest, który nadal pozostaje pod władzą diabła. Może to być człowiek wierzący, może być ochrzczony i nadal trwać pod władzą diabła. Jeżeli nie przyjmie uwolnienia, które jest w Chrystusie Jezusie, nie przyjmie przez wiarę tego, co Jezus daje temu człowiekowi, i może się z tego uwolnić, gdy poznawszy Prawdę doświadczy, że w Chrystusie jest dla niego wolność od tego przestępstwa. Ale jeśli odrzuci to, pozostanie w niewoli, i nie posmakuje jak żyje się w Chrystusie, w wolności i powie: Każdy grzeszy... Ale to mówią ci, którzy tak naprawdę nie skosztowali jak żyje się dzięki Jezusowi Chrystusowi. Dali się ochrzcić, ale nie przyjęli śmierci swojej w Chrystusie, i nie przyjęli zmartwychwstania w Chrystusie, aby nowe życie prowadzić. I takich było wielu tam, czytamy w Biblii, którzy zostali ochrzczeni, a mimo wszystko nie doświadczyli tego, że dla nich o wiele cenniejszym jest poznawanie Chrystusa, niż to, aby dalej pozostawać w tym, w czym trwali przed nawróceniem; pozostawali w swoich przestępstwach.

Nie ma tak, że należysz do Chrystusa i czynnie trwasz w grzechu. Nie ma tak. Zaczyna się zupełnie inne działanie. Zaczynasz być wyswobadzany z tych wydarzeń i zaczynasz niszczyć te rzeczy, które powodowały, że byłeś niewolnikiem, niewolnicą. Znajdujesz już większą radość w kosztowaniu jak dobry jest Pan, niż w tym aby coś robić, co wcześniej robiłeś. Stajesz się tym, w którym jest posiew Boży.

1 Piotra 1:22-23: **"Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłujcie czystym sercem jedni drugich gorąco, Jako odrodzeni nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego, przez Słowo Boże, które żyje i trwa."** To jest odrodzenie z tego nieskazitelnego nasienia, ten posiew Boży, ta nieskazitelność Chrystusa jest silna w człowieku, i człowiek doznaje, że może iść i zdeptać po rzeczach, które go wcześniej krępowały. Pamiętasz, masz świadectwo i ja też, jak to wyglądało po nawróceniu, jak ze swobodą i śmiałością człowiek mógł zdeptać to, co wcześniej zniewalało i powodowało, że człowiek nie mógł się z tego wyzwolić. I raptem, człowiek ma swobodę, spokój, aby zrobić z tym porządek, i widzieć, że ten posiew w Chrystusie jest silniejszy od tego co wcześniej zniewalało człowieka. Człowiek zmienił stój stan niewolnictwa, przestał być niewolnikiem grzechu, a stał się niewolnikiem Chrystusa; władza Chrystusa a nie władza grzechu zaczęła nad tym człowiekiem panować – i to jest wolność. Jezus właśnie przyniósł nam taką wolność i o tym musimy pamiętać.

1 List Jana 2: 1-2 **„Dzieci moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli** (tu jest czas przeszły, dokonany czynny, tzn. abyście nie grzeszyli, abyście już nie trwali w grzechu, abyście uwolnieni zostali całkowicie. Było, nie ma, jest człowiek wolny). **A jeśli by kto zgrzeszył** (nie ma czynnego trwania; jeśli by się zdarzyło człowiekowi, że zgrzeszył), **mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa, który jest**

sprawiedliwy. On ci jest ułaganem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata.” A jeśli zdarzyłoby się człowiekowi, że zgrzeszyłby, to nie znaczy, że jest od razu zdyskwalifikowany. Człowiek ten ma Orędownika, ma Tego, który z własną krwią wstawia się za człowiekiem i człowiek ten może przyjąć uwolnienie, oczyszczenie.

1 Jana 1:9 „**Jeśli wyznajemy grzechy swoje, wierny jest Bóg i sprawiedliwy i odpuści nam grzechy, i oczyści nas od wszelkiej nieprawości.**” Jeśli wyznajemy Bogu popełniony grzech, Bóg ma swego wspaniałego Syna, aby nam przebaczyć. Tak Krew, z którą wstawia się Syn, przemawia mocniej niż krew Abła. Mamy więc Orędownika w niebie, jeśli zgrzeszysz, nie znaczy to, że musisz pozostać w grzechu, możesz oczyścić się, wyznać ten grzech – w Przypowieściach jest napisane: Kto wyznaje i porzuca, Bóg okazuje temu człowiekowi miłosierdzie. A więc dostajesz możliwość ratowania się i to jest bardzo ważne, aby z tej możliwości korzystać, aby się ratować od przestępstwa.

Jeżeli byłbyś zaskoczony i coś by zgniewało cię, i wiedziałbyś że to jest przestępstwo, wtedy przyznajesz się, wyznajesz Bogu i w Krwi Chrystusa znajdujesz oczyszczenie a także posilenie, aby nie wracać do tego grzechu, który oddzielałby cię chociaż na chwilę od tej wspaniałości, tej świętej społeczności z Ojcem, ze świętymi.

Jest życie, w którym nie ma trwałego życia w grzechu, że „codziennie muszę grzeszyć”, ale jeśliby człowiek, należący do Jezusa, zgrzeszyłby w jakiś sposób, to jest możliwość oczyszczenia, usunięcia wszelkiej skazy tego grzechu, jadu, wszystkiego, co się z tym łączy. Nie jest tak, że to jest od razu koniec, porażka, Bóg mnie już nie kocha – Pan przyszedł zbawić, nie zatracić, dlatego bardziej Mu zależy, aby grzesznik się ratował niż miał powiedzieć: No trudno, już popełniłem, jak mogłem popełnić grzech, skoro On mi tyle miłości okazał...No właśnie takie jest to ciało, że jeszcze może coś zrobić. Choć, jeśli człowiek głęboko przybliży się do Boga, wtedy ta siła życia Jezusa jest tak silna, że owoc Ducha zabezpiecza człowieka przed tym: miłość, pokój, radość, cierpliwość – zabezpiecza człowieka i nie wpada on w takie tarapaty. Raczej doświadczaj swobody chodzenia w wolności i czystości.

List do Kolosan 3:1-10: **"A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; O tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; Gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z Nim w chwale. Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą poządliwość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży. Niegdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył."** Jak to może się stać? Tylko przez chwałę Chrystusa. Gdy On napełnia nas swoją Chwałą, my jesteśmy w stanie wyrzucać to jak śmiecie, jak coś nie warte, aby tym się w ogóle zajmować. Nie pielęgnujemy żadnego grzechu bo nam daje pozycje, możliwości, czy swobodę, nie! Raczej, kiedy ta potęga Chrystusa, Jego miłość, łagodność, dobroć Chrystusa napełnia nas, to wtedy wszystko jest nic nie warte. Kiedy dostajesz coś o wiele cenniejszego, to wyrzucasz to, co nie ma w ogóle wartości. Jest wręcz nawet szkodą dla ciebie.

Przyjmowanie tego co w Chrystusie, patrzenie na to, co w górze, korzystanie z otwartego nieba, powoduje, że umysł i serce napęlnia się chwałą Chrystusa i wtedy łatwo jest to wyrzucić. Traktujesz to tak, jak pisze Paweł: nawet swoją sprawiedliwość, którą osiągnął, myśląc, że to było dobre, a to było złe, on to uznał za śmiecie, za nic, aby się tego pozbyć, wyrzucić.

Kiedy poznajesz Chrystusa, wtedy masz tą swobodę i śmiałość. Wszystko zależy od tego, czy my codziennie poznajemy Chrystusa. Poznawanie tego Prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego On posłał, to jest Żywot Wieczny. Poznawanie, to jest sprawa priorytetowa, chodzenie z Panem, radowanie się Panem, powoduje, że człowiek staje się swobodnym i wiele rzeczy nie ma znaczenia. Ale kiedy człowiek traci orientację: niebo i zaczyna coraz więcej patrzeć w ziemskie rzeczy, to wtedy kłopot, bo ziemskie rzeczy znowu znowu nabierają wartości i wtedy człowiek jest w stanie zrezygnować z czegoś dobrego, bo „tamto” jest teraz takie ważne. Człowiek potrafi naprawdę wiele rzeczy zrobić; Słowo Boże mówi, że potrafią nawet nie przyjść na zgromadzenie, bo np. w tym czasie mogą sobie osiągnąć jakiś zysk – na przykład. A więc uznają, *no zysk jest ważniejszy od zgromadzenia* i oceniają, że zgromadzenie nie ma takiej wartości jak ten zysk – i co to jest? To jest to, że człowiek patrzy na rzeczy ziemskie, a nie na niebiańskie. Różne są wydarzenia, a Słowo Boże mówi: Kto rozmyślnie opuszcza zgromadzenie może wpaść pod pomstę Bożą.

A więc to wszystko może zostać usuwane, a w to miejsce wkracza miłość, radość, pokój łagodność i człowiek doznaje, że żyje dla Pana, że życie tego człowieka jest przyjemne Bogu i ludziom. Tego potrzebujemy doznawać, że w duchowych wymiarach Chrystus jest najważniejszy, On jest tą Drogą do Ojca, w Nim mamy prawdziwe życie, On przyniósł nam uwolnienie, On umarł za nasze grzechy na krzyżu, On został wzbudzony dla naszego usprawiedliwienia, wszystko co tylko jest dobre, dostaliśmy w Chrystusie Jezusie. Niech On zajmuje centralne miejsce – nie myślenie: a zyski, a tamto. Mamy największy zysk – to jest Chrystus, największe zwycięstwo to Chrystus, wieczność to Chrystus, pokonanie grzechu to Chrystus. Wszystko mamy w Chrystusie, gdy On jest dla nas najważniejszy to nie chodzisz w grzechach, żyjesz swobodnie i należysz do Boga. Ale jeśli w pewnym momencie wróg zwiódłby cię w jakiś sposób, to nie musi być jakieś przestępstwo, wystarczy, że zjawi się coś drobnego, już twoje sumienie reaguje, że to jest złe i oczyszczasz się z tego. Ktoś nawet nie ma pojęcia, że traktujesz to w ten sposób, że to jest coś, co nie powinno się w ogóle wydarzyć. Nie chodzi o doszukiwanie się nie wiadomo czego, ale to już jest czysty człowiek i niewielka skaza jest już skazą. Dla brudnego: *A co tam, tu jest brudne, tam, nic to wielkiego*. Gdy trwamy w Chrystusie grzech już nie jest dla nas ponętny, ponętny jest Chrystus i to nas chroni.

Ewangelia Łukasza 17:3-5 **"Mieście się na baczności. Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a jeśli się upamięta, odpuść mu. A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu. I rzekli apostołowie do Pana: Przydaj nam wiary."** Jezus pokazuje, że On też chce. Jeśli człowiek nie daje sobie rady, gdzieś został złapany w pułapkę i nie umie się z niej wydostać, Pan chce pomóc człowiekowi, aby gdy wpadnie w pułapkę kolejny raz, aby natychmiast wołał: Panie przebacz mi, ratuj mnie! Pan mówi: *Upamiętaj się*, pokutuję, i Pan jest gotów przebaczyć. Jego krew przelana jest za wszystkie grzechy nasze i całego świata. Pan daje możliwość człowiekowi powstać z wielu upadków, bo człowiek potrzebuje być podniesiony z tego upadku. Jezus jest gotowy podnieść i to samo mówi do swoich uczniów, do nas: Jeżeli ktoś zgrzeszy przeciwko tobie, a przyjdzie i powie: żałuję, to przebacz mu. Ten człowiek odwraca się od tego, pokutuje, ale znowu gdy wróg go zaatakuję, to widzisz, że ten człowiek chce wyjść, a nie umie, to Jezus mówi: Przebacz mu, dawaj mu szansę, aż się wydostanie. Miłuj tego człowieka tak jak ciebie Jezus miłuje i chce ci pomóc wydostać się, i wydostanie. Może to będzie kolejny raz, ale wstaniesz i ogłosisz: Chwała Ci Jezu, jestem wolnym człowiekiem. I pójdziesz dalej i nic już nie będzie

mogło to z tobą zrobić.

W Ewangelii Mateusza 18:15n To nie jest sztywne, że grzech zaraz wywołuje nienawiść, odrzucenie. Jest grzech przeciwko Duchowi Świętemu, ten kończy temat. Ale przez to, że jesteśmy nadal w ciele, które jest skalane, nie doskonałe, i jeżeli by się coś wydarzyło, a człowiek widzi w Jezusie tego, który się wstawia ze Swoją Krwią, Orędownika, wspaniałego Arcykapłana wiary, i człowiek wzywa tego Arcykapłana: Oczyszczyć mnie z tego przestępstwa, nie chcę być oddzielony tym grzechem i człowiek nienawidzi tego, nie chce mieć z tym nic wspólnego; potrzeba więcej Boga, i wtedy przyjdzie siła i wróg ucieknie.

"A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego." Tam jest napisane, że dzieci Boże nie grzeszą, nie trwają zakorzenione w grzechu, ale mogą zgrzeszyć gdzieś w swoim życiu i wtedy potrzebują pomocy, jak Jakub pisze: gdy widzisz, że brat twój zgrzeszył, módl się za niego do Boga; oni potrzebują pomocy bo nie chcą w tym żyć, to od razu widać, że on nienawidzi tego, chce być wolnym człowiekiem. Nawet jak wpadnie w dół, to chce wydostać się. I jak znowu wleci, znowu próbuje, aż w końcu wydostanie się. Tak samo jest z pułapką wroga, a Pan uwalnia z tej pułapki. Jest to możliwe.

Mateusza 18:16-17: **"Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie."** I teraz, jakiś człowiek jest napominany z powodu jakiś grzechów, staje przed zbozem i: *Teraz musisz porzucić ten grzech.* A ten człowiek mówi tak: *Wiśniewski kłamie, Kwaśniewski jest oszustem, Kwiatkowski jest taki...i wy chcecie mnie sądzić?* Tak jak jest w liście do Rzymian, ci, którzy sądzą, też popełniają grzechy. Człowiek mówi: *wszyscy jesteśmy [grzeszni] i wy teraz chcecie mnie sądzić?* Sąd musi być ludzi prawych, a nie bezprawie sądzi bezprawie. I dlatego w wielu miejscach mówią: *A co tam grzeszyć...*Zbór musi chodzić w czystości Chrystusowej, musi należeć do Boga, aby wywierać presję na grzeszniku, aby grzesznik się upamiętał. Bo jeżeli zbór trwa w grzechu i wszyscy popełniają grzechy, to może i sądzą jakieś „Wielkie przestępstwa”, co wg ludzkich sądów są wielkie grzechy, mniejsze grzechy i wtedy te „Wielkie grzechy” osądzają i wykluczają kogoś ze zgromadzenia; to są według ich mniemania „Wielkie grzechy” i często wykluczają kogoś, kto nie popełnia grzechu, ale napomina grzech, a oni mówią: lepiej usuńmy tego, aby nie przeszkadzał.

Jest możliwość, aby brat, który zgrzeszył, mógł uwolnić się, aby człowiek mógł zobaczyć, że Bóg nie chce zabić takiego człowieka, ale chce go uratować. Chce, aby człowiek się oczyścił, usunął przeszkodę. Paweł mówił: Wokół was mówią, Koryntianie, że u was jest taki grzech, którego nie ma nawet u pogan, że jakiś pośród was żyje z żoną swego ojca. Powinniście takiego wykluczyć spośród siebie, jeśli on się nie chce upamiętać, tylko w tym pozostaje, powinniście go wyrzucić, oddajcie ciało takiego diabłu, niech go zaatakują chorobą, czy czymkolwiek, aby człowiek się upamiętał i zaczął się ratować. Niech będzie dla ciebie jak celnik, ale gdyby miał się upamiętać, to przyjmij go z powrotem.

Trwanie w grzechu a zgrzeszenie, to są dwie różne rzeczy. Komuś może się coś wydarzyć, ale jeśli ktoś zgadza się na to, aby tak sobie pozwalając, to jest zupełnie coś innego. Grzech czyni człowieka ślepym, głuchym. Jeśli człowiek trwa w grzechu, to ten człowiek głuchnie, ślepie, serce robi się twarde. I potem człowiek słucha Słowa Bożego, ale jego serce jest twarde. Ale jeśli człowiek zgrzeszył i z powodu tego przestępstwa, o którym wie, bo o wielu rzeczach my nie mamy pojęcia, krew Jezusa oczyszcza nas; ale jeśli człowiekowi jest smutno, rumieni się, koniecznie potrzebuje z powrotem być w społeczności, i z Bogiem i z wierzącymi ludźmi. Ten człowiek będzie się ratował. A jeśli człowiek się zgadza na chorobę, mówi: trudno jestem chory i tyle, wszyscy chorują. Są ci, którzy się ratują w Chrystusie, którzy oczyszczają się i uświęcają. I może kogoś widziałeś w jakimś grzechu, ale potem on się oczyścił, przestał go czynić, możesz mu później wypominać, ale Bóg mu nie wypomina. Pan oczyszcza, uwalnia i człowiek nie może powiedzieć: No ja widziałem, ten człowiek zgrzeszył, jest więc złym człowiekiem. W chwili kiedy zgrzeszył popełnił przestępstwo, ale szybko się zreflektował i znalazł oczyszczenie w Krwi Chrystusa, pokutował, oczyścił się. Pan przebaczył i dał mu możliwość, aby więcej do tego nie wracać – a więc siła jest dana.

Pamiętamy w Piotra jest napisane, że dostaliśmy naturę Boga, a więc świat wraz z pożądliwością nie mógł nas ogarniać, abyśmy byli wolnymi ludźmi na ziemi; Bóg daje nam to. Ale mając tę naturę Boga, potrzebujemy cały czas dbać o społeczność. Jeśli człowiek to zaniedbuje to już naraża się na przestępstwo, na to, że grzech może dogonić człowieka. W Kościele, w Ciele Chrystusa, są cielesni wierzący i duchowi wierzący. Pamiętamy jak Paweł pisze do Koryntian: Wy jeszcze jesteście cielesni, bo jeszcze między wami są rozłamy, nastawienia. Są duchowi ludzie, którzy już nie biorą w tym udziału, tak jak Paweł, tu się porozchodzili, a Paweł mówi: Ja do wszystkich was jednakowo piszę. Nie przyjmuję waszego podzielenia. Każdy, który jest cielesnym chrześcijaninem, żyje w jakimś grzechu, przestępstwie, dla tego człowieka jest potrzebne zgromadzenie, żeby ten człowiek opuścił swą cielesność i wszedł na teren duchowego człowieka, który żyje w społeczności z Bogiem, który nie żyje w odstępstwie.

I Paweł w tym 1 liście do Koryntian, opisuje duchowego człowieka. Jak człowiek się nawraca, jeszcze wielu rzeczy nie rozumie, czyni sporo rzeczy z ciała, ale po to się nawraca, po to przychodzi do zgromadzenia, żeby człowiek zobaczył, że jest duchowe życie niezbędne do osiągnięcia w Panu, aby żyć w sposób duchowy, a nie cielesny. Aby podejmować decyzje już nie ciałem, ale wg ducha, żyjąc w tym ciele.

1 Koryntian 2:9-16: **"Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może Go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej."**

1 Kor 4:1-5: **"Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny. Lecz co się mnie tyczy, nie ma najmniejszego znaczenia, czy wy mnie sądzić będziecie, czy jakiś inny sąd ludzki, bo nawet ja sam siebie nie sędzę. Albowiem do niczego się nie poczuwam, lecz to mnie jeszcze nie usprawiedliwia, bo tym, który mnie sędzi, jest Pan. Przeto nie sądźcie przed czasem, dopóki nie przyjdzie Pan, który ujawni to, co ukryte w ciemności, i objawi zamysły serc; a wtedy każdy otrzyma pochwałę od Boga."** Pamiętamy człowieka, który leżał 38 lat i Pan powiedział: Weź swoje łoże i idź, on wziął swoje łożo, idzie i mówi do niego: *Nie możesz tego robić, to jest grzech co ty robisz...* Ale przecież Pan powiedział. Tak samo apostoł mówi: Jeżeli Pan mnie prowadzi, Pan mną się posługuje, to ktoś może oceniać, że nie mogę tak robić, ale to jest osąd człowieka, który nie zna uwolnienia w Chrystusie, nie zna swobody. Apostoł Paweł w 1 Koryntian 9:19-23: **"Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał"**. Ktoś by pomyślał: Paweł, ty wpadłeś w pomylenie. Teraz nie jesteś takim wiadomym człowiekiem, jesteś albo taki, albo taki...Gdzie jest twoja stałość? Właśnie ta stałość jest w Chrystusie, a on jest dla ludzi, aby ich uratować. Nie jest fałszywy, pracuje, aby dotrzeć do człowieka z prawdą Ewangelii. **„I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod zakonem, jakobym był pod zakonem, chociaż sam pod zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod zakonem, pozyskać. Dla tych, którzy są bez zakonu, jakobym był bez zakonu, chociaż nie jestem bez zakonu Bożego, lecz pod zakonem Chrystusowym, aby pozyskać tych, którzy są bez zakonu. Dla słabych stałem się słabym, aby słabych pozyskać; dla wszystkich stałem się wszystkim, żeby tak czy owak niektórych zbawić. A czynię to wszystko dla ewangelii, aby uczestniczyć w jej zwiastowaniu."** Ludzie mogli by osądzać: *Nie, ty jesteś kombinator.* Nie, on miłuje ludzi i wszystkimi tymi środkami stara się dotrzeć, żeby uratować grzesznika, i aby grzesznik zaczął szukać Boga, zaczął się przybliżać do Boga.

Duchowy człowiek jest wolny, miłość ma różne sposoby, żeby dotrzeć do serca człowieka, aby go pociągnąć w kierunku Boga. Duchowy człowiek jest swobodny by móc docierać. Cieleśny zaś ma swoje ograniczenia: Nie, nie zjem z tobą tego, nie będą jadł mięsa czy czegoś innego. W ten sposób myśli, że ma swoją sprawiedliwość, podczas gdy sprawiedliwością jest Chrystus i duchowy człowiek już ma rozeznanie w tych duchowych warstwach i wie do czego Bóg go wezwał.

Są więc cieleśni ludzie, którzy muszą nauczyć się, poznać, zrozumieć, którzy wg ciała oceniają, ale gdy będą wzrastali w Panu, zaczną widzieć to oczami Chrystusa i zaczną widzieć jak cenny jest w oczach Jezusa człowiek. Jak bardzo ważne jest, aby człowiek mógł być uratowany i wyzwolony ze swej niewoli grzechów.

Pamiętamy z Koryntian jak oni chcieli spożywać wieczerzę, jacy byli cieleśni, jeden przynosił jedzenie, drugi wino, i potem jeden obżarty, drugi pijany, inny głodny, a więc byli tacy skupieni na sobie, tyle darów mieli, ale jeszcze byli cieleśni. Jeszcze potrzebowali wiele pouczeń od duchowego apostoła, aby zostali wyprowadzeni ze swoich zmysłów kręcenia się i patrzenia po swojemu.

Mamy list do Hebrajczyków i to już jest ta odpowiedzialność duchowych ludzi, komu więcej dano, od tego się więcej wymaga – tu czytamy: **"O tym mamy wiele do powiedzenia, lecz trudno wam to wyłożyć, skoro staliście się ociężałymi w słuchaniu. Biorąc pod uwagę czas, powinniście być nauczycielami, tymczasem znowu potrzebujecie kogoś, kto by was nauczał pierwszych zasad nauki**

Bożej; staliście się takimi, iż wam potrzeba mleka, a nie pokarmu stałego. Każdy bowiem, który się karmi mlekiem, nie pojmuje jeszcze nauki o sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem; Pokarm zaś stały jest dla dorosłych, którzy przez długie używanie mają władze poznawcze wyćwiczone do rozróżniania dobrego i złego. Dlatego pominawszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga, Nauki o obmywaniach, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie wiecznym. To właśnie uczynimy, jeśli Bóg pozwoli. Jest bowiem rzeczą niemożliwą, żeby tych - którzy raz zostali oświeceni i zakosztowali daru niebiańskiego, i stali się uczestnikami Ducha Świętego, **I zakosztowali Słowa Bożego, że jest dobre oraz, cudownych mocy wieku przyszłego** (weszli w to duchowe rozeznanie Pana Jezusa Chrystusa, w tą kosztowność poznawania Ojca i weszli naprawdę w tą kosztowność i gdy odpadli, gdy wycofali się...) - **Gdy odpadli, powtórnie odnowić i przywieść do pokuty, ponieważ oni sami ponownie krzyżują Syna Bożego i wystawiają go na urągawisko.** Człowiek wprowadzony w tą kosztowność, w duchowe rozeznanie, objawienie, podniesienie, gdzie w duchowych wymiarach ma pełno świadectw, i kiedy ten człowiek się wycofa, to z tym człowiekiem Bóg już się inaczej obchodzi. Trzeba dorastać, bo to jest ważne, aby wygrywać, duchowy człowiek wygrywa, pokonuje wroga; cielesny jeszcze tu się podda, tam i potrzebuje stale pomocy, aby wydostać się z różnych tarapatów. Po to są duchowi, aby pomóc w tym. „Nie ma między wami mądrych, aby mogli rozsądzić?” Potrzebni są ci, którzy mogą rozsądzić, ale oni odpowiadają tym bardziej, aby ich życie było widocznym życiem. Teraz taki człowiek, który był w duchowych wymiarach i raptem odwraca się do świata, jaką szkodę robi ten człowiek wobec innych. Paweł mówi: Biada mi gdybym nie zwiastował Ewangelii, bo po to zostałem posłany. Mamy rosnać. Tak jak na ojcu rodziny jest odpowiedzialność za to co się dzieje w domu. Gdy on porzuca to większa jest odpowiedzialność niż dzieci, które by nie umiały się znaleźć w tej sytuacji. Komu więcej dano, od tego się więcej wymaga. Mamy dorastać żeby pomagać, posilać, ratować. Potrzebni są duchowi ludzie, którzy mają rozsądzenie, wejrzenie, mają objawienie, wskazanie, bo to jest konieczność. Mają świadomość życia w czystości Chrystusowej, wiedzą o takim życiu i mogą je ogłaszać. Paweł mógł powiedzieć: Widzieliście to życie, oto ja żyję dzięki Jezusowi Chrystusowi, już nie dzięki swemu ciału.

Wiemy, że mamy się budować w Dom duchowy, są niemowlęta, które trzeba karmić mlekiem, ale potem mają dorastać, aby poznawać sprawiedliwość Bożą i w tej sprawiedliwości się kosztować.

Jeszcze na zakończenie 1 Koryntian 16:21-22: Jeden z tych duchowych, apostoł Paweł, dopisuje się do tego listu, bo on mówił, a ktoś inny spisywał. **"Ja, Paweł, dopisuję to pozdrowienie ręką moją. Jeśli kto nie miłuje Pana, niech będzie przeklęty! Marana tha! Łaska Pana Jezusa Chrystusa niech będzie z wami! Miłość moja niech będzie z wami wszystkimi w Chrystusie Jezusie. Amen."** On pokazuje tu jako przestępstwo brak miłości do Chrystusa. My wiemy co Chrystus uczynił dla nas, wiemy o Jego miłości do nas, wiemy, że umiłował nas do końca poszedł na krzyż, abyśmy tam obumarli grzechom dla sprawiedliwości żyli. A więc działajmy, żyjmy, wykorzystujmy czas, nie bądźmy jak ludzie, którzy nie rozumieją. Rozumiemy, że w Polsce idzie się do sklepu, aby kupić towar, a nie brać towar. Możesz sobie wymyślić, że skoro tyle towaru mają, to ty możesz sobie wziąć to i tamto, ale to będzie kradzież. Płacisz – kupujesz, i to nie jest kradzież, to jest prawidłowe. Dlatego korzystajmy w prawidłowy sposób z tego wszystkiego co dostaliśmy w Chrystusie, wzrastajmy, rozwijajmy się, cieszymy się swobodą, przebaczeniem, niech Krew Jezusa oczyszcza nas, mamy zwycięstwo nad diabłem przez Krew Jezusa i

przez umiłowanie życia wiecznego ponad to przemijające. Korzystajmy z tego Chrystusa, nie bądźmy jak ludzie mówiący: NO wiesz, byłem w sklepie, ale tam puste pułki. Mam pieniądze, ale nic nie mogę kupić. I człowiek chodzi znękany. Nie. W Chrystusie nie masz pieniędzy, a wszystkiego jest pełno, nie musisz płacić, możesz brać za darmo, możesz z tego korzystać i innym jeszcze dawać z tej chwały, która jest w Chrystusie Jezusie. Nie musisz wyglądać tak, jakby w Chrystusie nie było nic do wzięcia, ale w sklepie tak, takie kolorowe... Co tam kolorowe? W Chrystusie mamy możliwość oczyszczenia się z grzechu, wyzwolenia, możemy znowu być szczęśliwi, zadowoleni, że możemy być czysti, bo dla czystych jest wszystko otwarte. Chwała Bogu za to, że krew Jezusa oczyszcza. Mamy świadomość, żyjemy w takim świecie, Jezus mówi: Nie wracaj do tego, nie trwaj w czymś takim; ale jeśli ci się coś zdarzyło oczyszczaj się, bądź wolnym człowiekiem, by czynić Boże dobro. Pamiętajmy, że Jezus mówi w księdze Objawienia: Porzuciłeś swoją pierwszą miłość, wróć do miłości swojej. Paweł pisze o miłości, miłujmy Jezusa za to wszystko co dla nas uczynił, okazaniem miłości jest to, że skorzystałem z Pana Jezusa, aby żyć dzięki Niemu tu na ziemi. Miłość to wypełnianie Jego rozkazów, a więc żyć dzięki Niemu tu na ziemi. To jest bardzo ważne dla nas.

Jeżeli trwamy w Chrystusie, to Ojciec oczyszcza nas, abyśmy owoc obfity wydawali. Nawet jeśli czegoś nie widzimy i nie mamy pojęcia, to Ojciec to widzi i oczyszcza nas z tego, a my nawet nie mamy pojęcia, oczyszcza nas z tego i widzimy, że możemy swobodniej się poruszać w danym temacie. Chwała Bogu za to, że w Chrystusie mamy otwartość do tego, aby owoc Ducha Świętego, a nie grzech było widać w naszym codziennym życiu. Chwała Bogu za Jego zwycięstwo, za Jego otwartą przestrzeń dla nas, życia wg Jego woli. Amen.